№ 10 (Rok Piąty.) MAGAZYN POWSZECHNY. (Pierwsze Półrocze 1838.)

ALBANY.



Albany, rezydencya władz Stanu Nowego Yorku, leży na zachodnim brzegu Hudsonu, założone 1612 roku przez Hollendrów, i, wyjąwszy Jamestown w Wirginii, zbudowany 1607 roku, jest jedném z najdawniejszych miast Stanów Zjednoczonych. Było zrazu twierdzą hollenderską, i nosiło miano *Fort-Orange*. Później zostało nazwane Williamstadt, i zatrzymało to nazwisko aż do roku 1661, dopóki osada nie przeszła w ręce Anglików. Teraźniejszą nazwę winno Jakóbowi IImu, który będąc jeszcze księciem Yorku i Albany, otrzymał je w darze od Karola IIgo. Otaczająca je okolica nie bardzo jest urodzajną, lecz samo położenie brak ten sowicie nagradza. Założyciele nie przeznaczyli Albany na targowisko rolniczych płodów, lecz na skład towarów handlu z Indyami; a celowi temu dokładnie odpowiada. Ciągła pomyślność mu towarzyszyła, co przypisać należy jego położeniu na jednym z najznakomitszych punktów, do których dopływa największa z rzek świata nowego. Od czasu wynalezienia statków parowych, Albany wielce zyskało na ruchu i ludności. Odległość między tém miastem a Nowym-Yorkiem, wynosząca blisko 34 mil niemieckich, może bydź teraz przebytą w przeciągu dwunastu, a niekiedy i dziesięciu godzin. Podróż pomiędzy obydwoma miastami bardzo jest malowniczą i przyjemną. Statki 80 beczkowe przybywają do Albany Hudsonem, płynąc pod wodę. Pośród najtęższéj zimy żegluga na téj rzece przez krótki tylko czas bywa przerwaną. Wezbranie dochodzi aż do Troy, leżącego blisko o milę od Albany, na przeciwnym brzegu rzeki. Albany tworzy zatém naturalny skład towarów, pomiędzy niezmierzonym

obszarem, obejmującym z jednéj strony Kanadę i część Ohio, a z drugiéj znaczną przestrzeń Nowéj-Anglii. Ciągnie niemały przychód ze cła towarów, składających się po większéj części z mąki i wiejskich płodów.

Albany największe korzyści swoje winno wspaniałemu Hudsonowi; lecz założenie kanałów Erie i Champlain, uczyniło je środkowym punktem znaczniejszego daleko handlowego zakresu, niżeli samo łożysko Hudsonu. Kanał Erie, długi na 90 niemieckich mil, otworzył kommunikacyę z wewnętrznemi jeziorami, a tém samém z wielkiémi korytami Missisipi, Missuri i Ohio. Kanał Champlain, ciągnący się na mil 15, połącza Hudson z rzeką Świętego Wawrzyńca, i z Kanadą przez jezioro Champlain i rzekę Richelieu czyli Chambly. Obszar krainy, z którą otworzono kommunikacyę jest niezmiernym, w porównaniu z krótkością kanału. Kanał Erie, jest dwa razy jeszcze tak wielki jak największy z Europejskich. Oba łączą się pod Watersliet, o dwie mile blisko od Albany, i zlewają swe wody włożysko kanału będącego pod Albany, mającego zająć 32 akrów ziemi. Budowa obu tych olbrzymich dzieł, rozpoczętych 1817 roku, kosztowała dziewięć milionów dollarów. Plan tego przedsięwzięcia podał rządowi gubernator Witt Clinton, a jego gorliwości i zdatności winne są po większéj części Zjednoczone Stany ukończenie dzieła, tworzącego nową erę w ich dziejach, którego wielkości żadne Europejskie dzieło w tym samym rodzaju wyrównać nie zdoła. Oprócz obu tych kanałów, jest jeszcze żelazna koléj z Albany do Saratoga, odległego blisko mil 8 źrzódła; połącza rzekę Mohawk z Hudsonem.

Roku 1800, ludność Albany wynosiła zaledwie 4,000 dusz, dzisiaj wzniosła się już do 20,000. Miasto składa się z jednéj ulicy nadzwyczaj długiéj, która podobnież jak inne prostopadle ku rzece dąży. Od téj głównéj ulicy, grunt tak się nagle wznosi, iż reszta miasta leży na pochyłości pagórka, i ma najpiękniejszy widok na zielone niwy, ciągnące się po drugiéj stronie rzeki. Głównym gmachem jest Kapitolium, gdzie Senat zasiada. Stoi na końcu spadzistéj, lecz szérokiéj i pięknéj ulicy, mającéj bydź najszérszą ze wszystkich ulic Stanów Zjednoczonych. Ratusz najpiękniejszą jest może budową, którą się szczyci Albany. Stoi na témże samém wzgórzu co Kapitol; zbudowany z białego marmuru, a kopuła jego zdaleka już staje się widzialną. Albany prócz tego posiada akademię, arsenał, teatr i dziesięć kościołów. Arfwedson, który niedawno objechał Stany Zjednoczone, powiada: „Widok miasta zwiastuje kwitnący stan jego. Rozmaite sklepy, które co chwila napotyka oko, charakterystyczny ruch, który Amerykanin wszystkiemu nadaje, przypominają podróżnemu najpiękniejsze miasta Europejskie.” Domy budowane są z cegły i piaskowca, a starożytne budynki, ze śpiczastemi dachami, wystającemi na ulicę, — jakowe i w Nowym-Yorku niekiedy napotkać można, — objawiają Hollenderski miast tych obu początek. Albany liczy wiele dawnych rodzin, pochodzących od piérwszych osadników; w niektórych starodawny hollenderski tytuł: „Patronów” jeszcze się zachował. Bardziéj tu panuje dworność i arystokratyczna duma, niż we wszelkiém inném mieście Stanów Zjednoczonych.

NARZECZE POLSKIE OD X DO XIV WIEKU.

przez *Wacława Alexandra Maciejowskiego.*

Narzecze którém nad Elbą mówiono było Polskie istniejące w tych stronach w XV jeszcze wieku, jak nasi kronikarze uważają (1). Tém bardziéj w dawniejszych czasach narzecze polskie musiało tu bydź w używaniu, gdy w tych stronach mieszkały ludy z Lechitów pochodzące szczepu; gdy runiczném pismem wyryty napis, a z tych pochodzący okolic, na polską wskazuje tu mowę (2), i gdy porozpraszane po kronikach dawnych, z X^{go} i następnych wieków pochodzących, wyrazy, zupełny stawiają na to dowód: że już wtedy było tu polskie narzecze, a było samodzielne, różniące się od czeskiego i ruskiego narzecza, w pisowni, w wymawianiu, a nawet i wyrażeniu. Nie powstało ono zaiste w nowszych dopiéro czasach, lecz razem z ludem, w najodleglejszych, przed-historycznych, istnieć tu musiało wiekach, gdy już tak wcześnie oddzielny od czeskiego i ruskiego stanowiło sposób mówienia, jak nas o tém zabytki staro-dawnego czeskiego języka przekonywają, zachowane nam w ułamkach Ewangelii ś. Jana, w Sądzie Libuszy, w szczątkach nakoniec mowy czeskiéj (3). Z niémi to, tudzież z Ruską Prawdą i Nestorem, porównane zabytki ówczesnego polskiego języka, naprowadzają na wniosek

(1) Dług. str. 66 *nec alia lingua nisi polonnica seu slavonica licet corrupta et in pluribus mutata.*

(2) Napis na bałwanie w Bambergu.

(3) Objęły je Historya literatury czeskiéj P. Jungmanna, tudzież przedmowa do pierwszego tomiku staro-czeskiéj poezyi (*Starobyla*), wydanéj przez Pana Hankę.

który wyżej wyprowadziliśmy. Lecz gdzież szukać tych zabytków? gdzież są dowody na poparcie naszego twierdzenia? zwłaszcza gdy całkowitych, obszerniejszéj treści pomników nad wiek XIII—XIV wyżéj sięgających nie posiadamy? Dowodów tych szukać należy w kronikach, tudzież w dawnych urzędowych aktach, idąc tym torem jaki zrobił P. Szaffarzyk w spisie wyrazów Słowian nadelbiańskich polskiego używających narzecza (1). Uzupełniając jego w téj mierze badania, zwracam uwagę na to, że źrzódło z którego on czerpał nie jest mętne, i że byle należycie umieć z niego korzystać, można powziąść pewną znajomość o pierwotnéj mowie przodków naszych. Prawda, że ci którzy nam owe szczątki zostawili, będąc cudzoziemcami nieraz polskie wyrazy fałszywie pisali, zwłaszcza gdy najczęściéj języka słowiańskiego nie znając, a jednakże wyrazy jego pisząc literami łacińskiemi, nie umieli ich dobierać tak, ażeby wydatnie się okazały moc i dźwięk polskiéj mowy. Atoli przypuścić trudno, ażeby wszystkie przywiedzione od kronikarzy wyrazy polskie źle napisane bydź miały. Domniemanie to znajduje poparcia u samego nawet Ditmara, który jak się z kroniki jego pokazuje, słowiańskiego języka posiadał niejaką znajomość (2). Wnoszę przeto, że pisownia wyrazów tych, która się z prawopisem ówczesnych giermańskich narzeczy nie zgadza, jak nas o tém gramatyka tychże przez P. Jakóba Grimma wydana naucza, dowód stawia na to, że pisząc je kronikarze, literę po literze kładli, podobnie jak to dziś czynić zwykli gruntowniéj rzecz pojmujący cudzoziemcy. Skąd wniosek, że te wyrazy polskie u kronikarzy, które się w pisowni, wymawianiu i wyrażeniu od ówczesnych czeskich i ruskich różnią, stają za dowód samodzielności narzecza polskiego, już w X i XI wieku. Krócéj chcąc się wyrazić w téj mierze, nie przytaczałem na któréj u kronikarzy stronie ten lub ów wyraz położono: wskażą ją regestra do kroniki Ditmara i Galla, przy wydaniu tychże przez Wagnera i P. Bandtkie umieszczone.

Staro-słowiańskie *cz* już w X i XI wieku Polacy podobnie jak dziś pisali, gdy tymczasem Czesi, o czém nas ułamki Ewangelii ś. Jana, i pieśni miłośnéj pod Wyszogrodem (3) przekonywają, naprzód je przez *ch*, a późniéj dopiéro na ten sam jak i my teraz wyrażali sposób. Napis na bałwanie w Bambergu jest *Czarny* (4), Ditmar pisał *Cziczani*, *Czocini*, *Zarnowiecz;* ale Wacerad (5) tudzież Gallus w wyrazach *Spiczimir*, *Gdech*, *Kamenecz* wahali się pomiędzy *ch*, *cz*. Też same co i wyżéj dowody, położyć można na to, że *sz* (6) pisaliśmy zamiast *ś*, *ź*, *ż*, tudzież gdzie *s* bardzo ostro czyli podwójnie wymawiać należało, gdy tymczasem Czesi w XI jeszcze wieku pisowni téj nie znali, a późniéj podwójném *ss* pisali nasze *sz*. Ponieważ cudzoziemcy słowiańskie *z* wyrażali w IX i XI wieku łacińskim *s*, poszło ztąd żeśmy także, chwyciwszy się téj pisowni zamiast *s* pisali *z* w wyrazach *misl*, *slaw*. Ztąd powstała pisownia mylna w wyrazach *Zwatozlawus*, *Bolezlawus*, zamiast *Swatoslawus*, *Boleslawus*. Żeśmy późniéj zamiast pisać *sz*, z czeskiéj pisowni *ss* przyjęli, temu słusznie dziwić się należy (7). Spółgłoski *rz* (8) nie znali dawni Czesi, przyjęli ją od Polaków, ale w XII dopiéro wieku (9). Po spółgłosce *k* pisaliśmy *i* podobnie jak teraz (10), ale Czesi kładli już w XI wieku *y* zamiast *i;* na co stawiają dowód Jungmann (str. 5, 27), tudzież Sąd Libuszy. Z pisownią dzisiejszą *y* częścią się zgadza Ditmar, częścią jest z nią w sprzeczce, kładąc tam *i* gdzie my dziś *y* piszemy (11); toż samo i u Galla znajdujemy (12). Gdzieby zaś Ditmar i Gallus *i*, *j*, *y*, pisał, tego z pisowni ich wyśledzić teraz nie można. Późniejsze jest *ie* u Czechów zamiast *e* (13), od nas już za czasów Ditmara (14) i Galla albo wyrażane albo domyślne, na co dowód stawiają nazwy *Nakiel*, *Kozle;* lubo tenże Ditmar i Gallus, o czém wnet będzie, samo *e* kładzie, gdzie podług prawideł ówczesnéj wymowy powinienby był pisać *ie*, i gdzie Czesi *j* pisali.

W wymawianiu spółgłosek, samogłosek i dwugłosek, wielka także pomiędzy czeskiém a polskiém narzeczem zachodziła różnica. Dawniéj, jak nas ułamki Ewangelii ś. Jana uczą, wspólnie Czesi i Polacy używali spółgłoski *g*; późniéj jak w Sądzie Libuszy stoi,

(1) Szaffarzyk, *Starozitn.* 1 str. 925-929.
(2) Szaffarzyk, *Starozitn.* 1. str. 867-870.
(3) W *Starobylu*, 1. str. XVI.

(4) Bug, tłumaczenie P. Szaffarzyka w Czasopisie XI. str. 46.
(5) W wyrazie *chuprini*, czupryna.
(6) U Ditmara w nazwiskach *Buszin*, *Gaszwa*, *Ruszia*, *Ruszi*.
(7) P. Palacki, w Czasopisie, X str. 337.
(8) U Ditmara i Galla w wyrazach *Morzini*, *Drzu*.
(9) Jungmanna historya str. 5, tudzież przedmowa do *Starobyla* 1. str. XII.
(10) U Ditmara *Wallibiki*, wali byki.
(11) Nazwy włości i osób *Brysnizi*, *Zyroslaus*, *Vui*.
(12) W imionach osób *Woyslawus*, tudzież w nazwiskach grodów i rzek *Wyszegrod*, *Bytom*, *Wysle*.
(13) Jungmann, str. 23.
(14) W nazwiskach *Diedisi*, *Milzienti*, *Liesca*, *Odilien*.

*

h zamiast *g* używać zaczęli piérwsi, drudzy przy dawnéj pozostali wymowie. Zastanowić powinno że ani Ditmar ani Gallus żadnego na *h* nie przytaczają nazwiska, że obadwaj nazwę starożytnego miasta Gniezna przez *G* piszą (*Gneznensis*, *Gnesin*, *Gnezna*), a drugi wyraźnie mówi że od *gniazda* pochodzi nazwisko tego miejsca. Wszakże podług pieśni Sąd Libuszy zwanéj, w XI już wieku inaczéj wyraz ten Czesi pisali (1), lubo w wymawianiu jego i jemu podobnych wyrazów zbliżali się do Polaków (2) przez *j* miękcząc wymowę. Bacząc bowiem na to, com wyżéj o różnicy czeskiego i polskiego *e*, *ie* powiedział, nie wątpię także, że i w tych wyrazach Polacy *e* wymawiali miękko, gdzieby się podług pisowni Galla twardéj należało spodziewać wymowy (3). Przynajmniéj w wyrazie *Kamenecz*, *Meczlawus* miękkiéj wymowy udowodnić można, skąd o takiéjże wymowie i w innych tego rodzaju wyrazach wniosek się wyprowadzić godzi. Bo Ditmar mówi *Kamiń* (Caminizi), nie *Kamen*, jak w Sądzie Libuszy (4) i u Galla stoi, a do nazwy Mieczysław *i* miesza, *Miseco* księcia polskiego zowiąc, gdy przeciwnie i w staro-słowiańskim języku, jak to ze słownika P. Kopitara i z Sądu Libuszy widać, wyraz *miecz* twardo wymawiano, mówiąc *mecz*. Kiedy więc tenże Ditmar zamiast *gniew* pisze *gnew* (w wyrazie *Stoignew*), nie do błędnéj pisowni policzyć to należy, lecz poczytać za dowolność w pisaniu, która dozwalała piszącemu kłaść *i* przed *e* lub opuszczać je, zwłaszcza gdy mówiący miękczył *e* zawsze. Inaczéj trudnoby pojąć czemu tu Ditmar *e* pisał twardo, gdy je gdzie indziéj (5) pisze zmiękczonym sposobem. Także samogłoskę *o* wymawiali Polacy miękko, podobnie jak i dzisiaj mówią. Bo w owym runicznym na bałwanie położonym napisie i u Galla wyraźnie stoi *Bug*, zamiast czeskiego *bog*, *boh* (6) kładzionego w dawnéj ich i nowszéj pisowni. Dawniejszych nawet sięgając czasów, starożytne nazwisko Polaków *Bulane* zamiast *Pulane*, *Pulanie* (7), i u Ditmara *Selpuli*, wskazują na to, że miękkiém *o* czyli *u* wyraz *pole* u nas wymawiano, gdy przeciwnie Czesi już w XI wieku (8) mówili *o* zamiast *u*. Nosowych samogłosek już w XI wieku używać zaprzestali Czesi. Wprawdzie w ułamkach Ewangelii ś. Jana stoi *ę*, ale tamże *ą* oddano dwugłoską *au*, podobnie jak w Sądzie Libuszy, i w ułamkach urzędowych aktów z XI wieku, gdzie staro-słowiański i polski wyraz *święty*, oddano po czesku *swaty*. Tak i w pieśni staréj, (w Sądzie Libuszy), stoi *swau wodu*, *swate*, zamiast swą wodę, święte: gdy tymczasem w kronikach Fuldeńskich pod rokiem 872, u Ditmara i Galla i w późniejszéj od niego kronice, wyraźnie stoi *Zwentislaw*, *Suentepulk*, *Wonclawa*, *Swantobor*, *Swantopole*, *Swantopethre*, *Szwantoperze*, wykazując dostatecznie, że nadelbiańscy Słowianie i Polacy *ę*, *ą* wymawiali, podobnież jak je i dziś wymawiają (9).

Kronika Galla ma wyrazy samemu tylko językowi polskiemu właściwe. W przytoczoném od niego nazwisku księcia polskiego Ziemowit, oczywiście przebija się wyraz *mówić*, na co już uwagę Boguchwała zwrócił (10). Jest to wyraz polski, bo Czesi (w Sądzie Libuszy) i inni Słowianie mówili wówczas *howorziti*. Wyraz *mluviti*, późniéj przyjęli od nas Czesi. Toż samo o wyrazach *bróg*, *ceber*, *łówia* (11), *śledz* (12), *ciosna* (znak graniczny), *czarnina*, *przewłoka* (13) powiedzieć należy. Resztę wydobędzie przyszły badacz słowiańskich języków, gdy wykaże historycznie postęp kształcenia się naszego narzecza, i styczność jego z giermańskim językiem, skąd do słowiańskiego wiele słów przechodziło i nawzajem wiele ze słowiańskiego do giermańskiego. Tak wyraz *die List*, *lst*, jest giermański (14), a nawzajem gocki wyraz *chlaibs* (chleb) jest słowiańskim. Przyszły badacz naszego języka wykaże także jak się nad nim zastanawiano

(1) *Horze ptaczkum k nimž se had uhnjzdj*, w Sądzie Libuszy.

(2) U Ditmara *Belegori*, *Beleknegini*, gdzie *e* zamiast *ie* mylnie napisał Niemiec; w Sądzie Libuszy z *Libice*, *bjle*.

(3) *Gnewomir*, *Kamencz*, *Meczlavus*, *Medzyrzecz*, *Velun*.

(4) *Ot kamena mosta*.

(5) O czém było wyżéj i w *Riedegost*.

(6) W ułamkach Ewangelii ś. Jana i w Sądzie Libuszy.

(7) Szaffarzyka *Starozitn*. I. str. 173.

(8) Jeżeli tylko pieśń *Oldrzich* w Rękopisie Królodworskim, gdzie jest wyraz *Polany*, istotnie tak odległego sięga czasu, jak to P. Palacky utrzymuje, *Gesch*. 1. str.

(9) Szaffarzyka *Starozitn*. I. str. 870, 927.

(10) U Sommersb. II. str. 19—37. *Semowit*, *dicitur jam loquens*. P. Szaffarzyk w *Starozitn. slow*. I. str. 732 utrzymuje wszakże, że nazwa ta składa się ze staro-słowiańskiego *wit* (zwycięzca) i wyrazu teraz nieznanego *Semi*.

(11) U mnicha Brunwilskiego, w Leibnica *script. rer. Brunsv*. I. str. 320. *Kronika węgierska i czeska*, str. 104.

(12) *Szlesz* u Boguchwały, dla tego, jak mniemam, że około Szleswiku, u Galla *Selencia*, poławiały się tego rodzaju ryby, jak Helmold 11, 12 świadczy.

(13) Roku 1250 u Szczyg. str. 153.

(14) Skąd podług kronik Leszków naszych czyli Lestków powstało nazwisko; albowiem wyraz *chitri* przebiegłego i zręcznego oznaczał człowieka w staro-słowiańskiéj mowie, jak utrzymuje J. Dobrowski w *Cyryll. u Meth*. str. 129 z Ewangel. Ostromirsk. przypis.

w odległych już czasach. W starej kronice (1) mędrkując uczony pewny, nad wyrazem *Stanisław*, powiada, że on oznacza człowieka stojącego we sławie, ubiegającego się o nią, którego chwała li tylko zasadza się na sławie. Uczeni rozbierając nasze narzecze zastanawiają się nadto nad stycznością naszego i ruskiego narzecza, tudzież stosunek jego do naszego i czeskiego wykażą (2).

O języku polskim a mianowicie też o prawopisie jego w wieku XIII—XIV przekonywamy się głównie z Psałterza Małgorzaty, który jest dziełem niejednego czasu, należąc w części do XIII, w części do piérwszéj połowy wieku XIV. Następnie zasługują na uwagę pomniki języka polskiego z r. 1386 i z lat następnych z archiwum Sieradzkiego wydobyte; tudzież dwa ułamki z lat 1388 i 1396, które P. Łukasz Gołębiowski z rękopisów Warszawskiéj biblioteki wypisał niegdyś; nakoniec dziesięcioro przykazania z rękopisu roku 1399 przez P. Chłędowskiego udzielone do wydania Panu Keppen (3). Dwa pierwsze pomniki, to jest Psałterz Małgorzaty i zabytki języka polskiego z archiwum Sieradzkiego wyjęte, rozważałem głównie, zastanawiając się nad pisownią i własnością języka polskiego w XIII i XIV wieku. W pomnikach tych zastanawia naprzód pisownia. Rozważywszy ją przekonać się można, że wówczas używano *c* w miejsce *k*; że pisano *c* twarde (4) i miękkie. Twarde *c* miękczono spółgłoską podwójną *cz*, nie zawsze przecież; bo częstokroć przed samogłoskami *i*, *y*, miękczenia tego nieużywano, pisząc *s*, *c*, podobnież jak i dziś piszemy. Tak więc pisano *bolesci*, *obrocy*, *swatlosci*, *syly* (5), zamiast *boleści*, *obróci*, *światłości*, *siły*. Z powodu tego, że wówczas znaków miękczenia nie znając miękczyć musiano *c* podwójną samogłoską *cz*, mowa nasza zdaje się bydź na pozor bardzo chropowatą, gdy w rzeczy saméj dzika ówczesna pisownia taką czyni ją tylko. Mianowicie też w trybach bezokolicznych, tudzież w wyrazach mających przed *c* i po *c* samogłoski, używano téj chropowatéj pisowni, pisząc *przebiwacz*, *serczu*, *czelcza*, *pomocz* (6), zamiast *przebywać*, *sercu*, *cielca*, *pomoc*. Raz nawyknąwszy do takiéj pisowni, używano jéj błędnie w wyrazach miękczenia nie potrzebujących, pisząc *wiszocze*, *ulicz*, *czali* (7), zamiast w y s o c e, u l i c, c a ł y: lub miękcząc także na ten sam sposób stojące *c* przed spółgłoskami, i pisząc we *czmach* (8), zamiast we *ćmach:* albo nakoniec przed samogłoską którą *cz* poprzedzało spółgłoskę *s* wciskając, na znak że *c* a nie *ć* wymawiać należy (9). Myli się więc P. Kopitar (10) utrzymując, że ówcześni Polacy zamiast *c* zawsze używali *cz*. Wykazaliśmy bowiem, że tylko miękcząc *c* téj używali pisowni. Z czasem zarzucano ową chropowatość w pisowni, dla tego też w dalszym ciągu Psałterza Małgorzaty, tudzież w późniejszych od niego pomnikach, przebijają się ślady gładszego prawopisu (11). Spółgłoski *s* używano jak *z*, i nawzajem *z* jak *s* (12). Obiedwie te spółgłoski złączone, i już to pisane jak *ss*, już jak *sz*, były miękkie jeżeli stały przed samogłoską, twarde jeżeli je położono po samogłosce (13). Jak więc *cz*, stawało się miękkiém jeżeli stało przed albo po samogłosce, tak też *sz* było miękkiém przez to, że stało przed samogłoską lub po samogłosce: pisano więc *sziano*, *syano*, *siano*, *prosby*, *naszy* (14). A jak mylnie pisano *cz* zamiast *c* na końcu wyrazów miękczenia nie mających, tak też mylnie na końcu wyrazów wymawiających się twardo pisano *z* zamiast *sz* (15). Chociaż prawopis spółgłosek był jakkolwiek ustalony, przecież pisząc błąkano się często i mylnie pisano, stosując się w téj mierze do wymawiania wyrazów lub do pisowni obcego, a mianowicie łacińskiego i niemieckiego języka. Pisano więc *bodz* za *bącz* (dzisiejsze *bąć*), *lichfa* i *lichwa*, *lichu*, *geszy* za *jeźdźcy*, *lut* za *lud*, *czloweg* za *człowiek*, *kxogach* za *księgach; poclon*, *rozquiraioczy*, *lovs*, *pokuschene*, za *pokłon*, *roskwierający*, *pokuszenie;* a przy *t*, mianowicie też stojącym na końcu wyrazu, kładziono *h*; pisząc podwajano spółgłoski niepotrzebnie i

(1) *Vita s. Stan.* str. 326.

(2) Ditmar nazwisko *Bolesław* tłómaczy *major, laus*, w czém się oczywiście słowiańskie *boli* (ruskie *bolszoj*) i *sława* przebija; gdy przeciwnie kronikarz późniejszy (*vita s. Stan.* str. 376) od b o l u i s ł a w y wyraz ten wywodził mylnie. Dopiero po Kadłubku piszący kronikarze, kładli *Bolezlavus* zamiast *Bolislavus* (*Stare pieniądze w Trzebuniu*, str. 60.)

(3) *Sobranije słowianskich pamiatnikow*, str. 92.

(4) *Owce, cedri*, w *Ps. M.* str. 41, 47.

(5) Ps. M. str. 27. 30. 43. 51.

(6) Ps. M. str. 3. 35. 39.

(7) Ps. M. str. 9. 17. 54.

(8) Ps. M. str. 48.

(9) *Czso* zamiast *co*, w Ps. M. str. 4. 6. i w pomnikach języka polskiego.

(10) W uwadze do Ps. M. str. 12.

(11) *Krzescanską*, *krzyscyanska*, Ps. M. str. 72.

(12) *Sakon*, *wozk*, Ps. M. str. 36. 73.

(13) *Szemye* za z i e m i e, *wesza*, *boszi*, *mфszem*, za *wieża*, *boży*, *mężem*, Ps. M. str. 59. 1. 7. 9.

(14) *Prośby*, *nasi*, Ps. M. str. 40. 59. 62. 10. 11.

(15) *Taco gim bog pomoz*, w pomniku języka polskiego z r. 1386.

pisano *niewinowath* za *niewinowat*, *opprawil* i t. p. (1). Raz tylko położono w Psałterzu Małgorzaty *ł* (na str. 8), pisząc pokusił: zresztą pomiędzy *l*, *ł*, nie było różnicy w pisowni, lubo ją w wymawianiu zachowywano istotnie, podobnie jak to obecnie u Rossyan ma miejsce. Nawet obyczajem dziś jeszcze używanym *w* za *ł* mówiono (2). W pisowni samogłosek zasługuje na uwagę, że teraz stale używać zaczęto *o* za *u*, pisząc *bóg* nie *bug*. Co się reszty samogłosek dotyczy, uważać na to należy że wszelkie bądź proste, bądź nosowe miękczono w wymawianiu, przed *a*, *e* kładąc *i*, lubo nie zawsze. Pisano więc *pacz* i *piacz* (3), *wek*, *wyek* (4), *pene*, *pyene* (5). Miękczono nawet *e* poprzedzone od podniebiennéj spółgłoski *l*, co dziś niema miejsca, pisząc *alie* za *ale* (6). Nosowe samogłoski *ą*, *ę* jednymże wyrażano znakiem ф. Atoli Psałterz Małgorzaty chociaż się z początku stale pisowni téj trzyma, odstępuje w dalszym ciągu od niéj, i spółgłoskami wypisuje owe samogłoski, jednakoweż im przypisując brzmienie, to jest przez *an* nosowe samogłoski *ą*, *ę* wyrażając (7). Na początku wieku XV, jak nas pomniki języka polskiego uczą, *a*, *e* z kréską na boku oznaczało *ą*, *ę*. Niepodobna przypuścić ażeby *ą*, *ę*, mając odrębne i właściwe sobie brzmienie już w czasach najdawniejszych, miało je utracić późniéj. Bo nawet z samego Psałterza Małgorzaty pokazuje się widocznie, że i wówczas kiedy *an* powszechnie pisano, *ę* inaczéj a inaczéj *ą* wymawiano, brzmieniem *e* odróżniając piérwsze od drugiego; co też i pomniki języka polskiego z r. 1417 potwierdzają (8).

Najtrudniéj jest oznaczyć pisownię samogłosek *i*, *y*, tudzież jak ją dziś zowiemy, spółgłoski *j*. Pokazuje się z pomników języka polskiego z r. 1386 że *j* składało część samogłoski *y*, że łączyło się z *i*, i że z tąż samogłoską połączone będąc tworzyło *y*; a w połączeniu zostając takiém, że często samogłoskę *i* zastępowało, podwajając się niekiedy dla lepszego oznaczenia, że *j* a nie *i* lub *y* wyraża. Stąd łatwo wytłómaczyć sobie można, dla czego w Psałterzu Małgorzaty stoi *y* zamiast *i*, *j*, używanego w pomnikach języka polskiego z r. 1386 i następnych lat (9): dla czego Psałterz tenże pisze *nye* zamiast *nie*, *zabya* zamiast *zabija*, *nieprziaczoli*, *nieprziacele* za *nieprzyjacioły*, *nieprzyjaciele* (10); nakoniec dla czego pomnik ten, tudzież pomniki języka polskiego z r. 1386 i inne piszą *y* za *i*, używając téj samogłoski w miejsce spójnika, tudzież od niéj wyraz zaczynając i na niéj go kończąc (11). Na to bacząc łatwo odgadnąć możemy, dla czego pomniki owe jeden i tenże sam wyraz piszą przez *i*, *y*, *j* lub przez *g*, które często w miejsce jednéj z owych samogłosek kładą (12). Co wszystko rozważywszy przyznamy i to, że *j*, będąc częścią samogłoski *y*, nie jest spółgłoską jak pospolicie teraz utrzymują, lecz że jest samogłoską.

Zastanowię się pokrótce nad częściami mowy, a szczególniéj też nad tém, w czém one do dzisiejszego sposobu mówienia podobne są, lub w czém od niego odstępują.

Rzeczowniki rodzaju męzkiego i nijakiego jednymże odmieniały się sposobem. W odmianie téj głównie uwagę zwraca przypadek trzeci, czwarty, szósty i siódmy liczby pojedyńczéj, tudzież piérwszy i drugi liczby mnogiéj. Przypadek trzeci kończy się na *u* lub *owi*, jako to: *duchu*, *gospodnu* (od gospodzin, pan), *bogu*, *ludu*, *duchowi*, *bogowi* (13). Czwarty przypadek jest nieodmienny nawet w rzeczownikach żywotnych (14). Położony przy przedimku rządzącym, czasem się odmienia, czasem nie odmienia. W liczbie mnogiéj ma podobną odmianę jak i dziś (15). Szósty przypadek kończy się na *em*, w liczbie mnogiéj na *mi* (16). Siódmy na *e* lub *u*, w liczbie mnogiéj na *jach* (17). Przypadek piérwszy liczby mnogiéj zawsze się kończy na

(1) Ps. M. str. 5, 7, 11, 12, 15, 30, 40, 67, 71, 84, 91, tudzież pomnik języka polskiego z r. 1386.

(2) Ps. M. str. 23. *wyszedw* za *wyszedł*.

(3) *Śpiewać*, Ps. M. str. 4, 51.

(4) *Wiek*, Ps. M. str. 11, 54.

(5) *Pienie*, Ps. M. str. 55, 56.

(6) Pomniki języka polskiego z r. 1386.

(7) *Mansz*, *swanty*, za *mąż*, *święty*. Ps. M. str. 72, 79,

(8) Ps. M. str. 72 pisze *smeszayancz*, za *zmięszając*; a pomniki języka polskiego z r. 1417 piszą *pienandzy*, *pyenyandze*, *pijenandzmi*.

(9) Ps. M. str. 23 pisze *wyszedw*, pomnik z r. 1386 ma *wijssedl*.

(10) Ps. M. str. 59, 1, 3, 4.

(11) Pomnik języka polskiego z r. 1386 pisze *y obesil*, *yey*, zamiast *i obwiesil*, *jéj*.

(12) Ps. M. str. 13, 15, 16, 18, 29, 41 *niemilosciwi* i *niemiłościwy*, *sini* i *syni*, *neprawy* i *prawi*, *prawdy* i *prawdi*, *moya*, *wyimi*, *twoye*, *weky* i *weki*, *byczowani* i *biczowan*.

(13) Ps. M. str. 2, 7, 8, 15, 27.

(14) *Poleczam duch moy*, Ps. M. str. 16. *Bo yakob wybral sobe pan*, Ps. M. str. 81, *zalowal na adama o wol*, pomnik języka polskiego z r. 1386.

(15) *W rфcze twogi poleczam*, *wwedzeni we pkel* (w piekło) *iadl chleby* moie, Ps. M. str. 16.

(16) *Panem*, *ksфdzem*, *dzedziczmi*, Ps. M. str. 20, 23, 61.

(17) *W bodze* (w bogu), *w coszczele*, *w panye*, *w przewinstwe moiem* (w przewinieniu mojém) *ku panu*, *za bogu*, *w bogach* (w bojach), Ps. M. str. 3, 5, 6, 13, 61, 1.

owie w rzeczownikach męzkich lub nijakich, bądź żywotnych, bądź nieżywotnych (1). Drugi przypadek kończy się *ych* (2).

Rzeczowniki rodzaju żeńskiego mają przypadek drugi liczby pojedyńczéj na *sci* lub *i* (3). Czwarty przypadek nieodmienny bywa (4).

Liczba podwójna często spostrzegać się daje (5). Zaimek osobisty ma w przypadku szóstym liczby mnogiéj *nay* zamiast *nami* (6). Zastanawia nader wielka niepoprawność języka, w przypadkowaniu rzeczowników, tudzież rodzajowaniu i stopniowaniu przymiotników (7). Są i prowincyonalizmy w mowie. Psałterz Małgorzaty pisze zawsze *pan*, atoli ma także (na str. 78) wyrażenie *pфney*, czyli *pani*, jak dziś mówiemy: a wyraz ten widocznie poznać daje, że jak dziś jeszcze tu i ówdzie wieśniacy nasi zamiast *pan* mówią *pąn*, tak też i wówczas podobnie mówiono w Polsce niekiedy.

W słowach zastanawia tryb rozkazujący kończący się na samogłoskę (8). Liczba podwójna główną tu gra rolę, częściéj jest bowiem używana niż w rzeczownikach i przymiotnikach (9). Imiesłowy wyrażają się krótko, bez końcowéj samogłoski, jak je i dziś wyrażać zwykliśmy (10); a sposób wyrażenia się we słowach bardzo jest do narzeczy słowiańskich zbliżony. Pomijam staro-słowiański sposób mówienia ze słowem posiłkowém (11), który mylnie poczytał P. Borkowski (12) za sposób mówienia niemiecki, ale zastanawiam nad wyrażeniem się *ne iest* zamiast nie masz (13).

Gdy pisząc te uwagi miałem głównie na celu wykazać samodzielność narzecza Polskiego już w czasach najdawniejszych, tudzież w głównych rysach wystawić związek zachodzący pomiędzy sposobem mówienia dzisiejszym a dawnym; przeto kończąc je na tém zostawiam innym śledzenie dalsze języka naszego i zgłębienie go historyczne pod względem jego ducha i mocy. Rzecz całą o języku Polskim zakończę krótką uwagą o pisowni, któréj dotąd nieposiadamy ustalonéj. I nic dziwnego, gdy i nasz język równie jak wszystkie żyjące mowy, rozwija się, kształci i odmienia; a ulegając odmianom nie jest jeszcze wykończony, ani stałych prawideł, a tém mniéj w prawopisie, dopóki żyć będzie posiadać nie może. Tylko za grobem jest wieczne i stałe życie; tylko obumarłe języki stawają na stopniu zupełnego wykończenia, które gdyby daléj kto rozwijał i kształcił, za barbarzyńca uważanyby był słusznie. Tak więc grecki i rzymski język ma teraz stały prawopis, ale go niemiał za życia, i, jak nas w obecnéj chwili odgrzebywane pamiątki mowy greckiéj i rzymskiéj uczą, aż do śmierci odmieniał się i wykształcał, na złe lub na dobre. Ale żaden z żyjących języków stałego prawopisu nie posiada, lubo więcéj jest w nich niż we słowiańskich pewności, z powodu że je dosyć głęboko już wyrozumowali europejscy uczeni, historyczno-filozoficzną postępując drogą. Wskazali oni Słowianom jak postępować mają, ażeby dójść do celu. Gdy każdy wiek i każdy naród ma swój rozum, i gdy rozumem obdarzone stworzenie wszelkie nie może się obejść bez myśli, słuszną jest rzeczą dociekać tego, jak też przodkowie nasi zastanawiali się nad ojczystym językiem, co o nim wymyśleli, i jak go kształcili stopniowo. Dobrze się rozpatrzywszy w szczątkach naszego języka pozostałych nam z wieku X—XII, a następnie zajrzawszy głęboko w pomniki XIV wieku, które poniekąd są własnością i wieku XIII, przekonywamy się naocznie o tém, że Polski język w każdym prawie wieku ulepszał się znamienicie. Pokazuje się z nich oczywiście, że w XIV wieku już i pisownia polska stanęła na pewnym stopniu doskonałości, że miała pewne zasady, błąkała się tylko, stale się ich nie trzymając. Dokładnie i zupełnie, i przynajmniéj na teraz pewnie oznaczyć te zasady, wyrzeczone w téj mierze zdanie wesprzeć wyrozumowaniem na dziejach opartém, jest rzeczą gruntownéj nauki języka. Słusznie wymagać tego należy po dzisiejszych badaczach języka Polskiego: lecz kiedyż oni uczynią zadosyć temu żądaniu?

(1) *Bogowe, wolowe, baranowe, skopowye, neprzyaczelowe, oczczowe, pagorcowe, ostrowowe*. Ps. M. str. 27, 28, 22, 35, 40.

(2) *Chodzących*, Ps. M. str. 37.

(3) *Lescz* (zdrada) *lscy, gorzcosci, dzedzini, pichi, lichoti*, Ps. M. str. 5, 7, 20, 40.

(4) *Usta gich mwila pich*, Ps. M. str. 8.

(5) *Dwa kopa*, pomnik języka polskiego z r. 1386.

(6) *Przed nay*, pomnik języka polskiego z r. 1417.

(7) *Nauczy cyche drogam swim*, Ps. M. str. 13. *ani iesm widzal prawego odrzucona*, Ps. M. str. 20. *slotczeysza nad mod*, Ps. M. str. 10.

(8) *Sфdze* za *sądź*, *kazni* za *kaźń*, *wwedzy* za *wwiedź*, Ps. M. str. 3, 4.

(9) *Iesta, czalowalesta, mdlesta, przeydzeta, zgineta*, Ps. M. str. 27, 47, 49, 50, 51.

(10) *Uczynon, stworzon, porodzon*, Ps. M. str. 72.

(11) *ia iesm wolal* i t. p.

(12) W przedmowie do Psałterza Małgorzaty, na str. XI.

(13) Ps. M. str. 17.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

W Warszawie z drukarni Piotra Baryckiego wyszedł na świat w roku bieżącym: *Teatr dla dzieci, czyli zbiór sztuk z pisarzy współczesnych. Przekład z francuzkiego. Tomik piérwszy* — w 16ce str. 128. Książeczka ta obejmuje w sobie dwie komedye jedno-aktowe: *Mały Ajent* i *Niebezpieczne skutki roztargnienia*, tudzież *Robert*, dramatyczne przysłowie w jednym akcie.

Także w Warszawie księgarz Gustaw Sennewald wydał swoim nakładem wcale pożyteczną dla młodzieży, do nauki języków, książkę pod tytułem: *Nowy Komeniusz czyli pierwiastki konwersacyi Polskiéj, Francuzkiéj i Niemieckiéj, obejmujące: 1. Zupełny zbiór wyrazów i wyrażeń najużywańszych.— 2. Wzory potocznéj konwersacyi.— 3. Grammatyczne początki trzech wymienionych języków. Ułożył i wydał W. Zieliński.*— w 12ce str. 354. w drukarni Maxymiliana Chmielewskiego, dawniéj pod firmą J. Węckiego.

W Płocku drukiem Karola Kuliga, wydany został: *Nowy zbiór poezyj A. Zdżarskiego, z dodatkiem rozprawy o poezyi niemieckiéj.* Tom I. — w 8ce str. 192.



B A B U N I A, *podług obrazu Gerharda Dow.*

w WARSZAWIE, w DRUKARNI J. GLÜCKSBERGA, KSIĘGARZA SZKÓŁ PUBL., ULICA MIODOWA N. 482.